

Klątwa



STEFAN GRABIŃSKI

W POMROKACH WIARY

Kłątwa

W GODZINĘ CHUCI

Kłoniło się na podwieczarz. Duszny, niesamowity czas. Jesienną, przeźrałą¹ dawno porą było, kiedy już zwiezion² zbożny sprzęt³, rozprzędło lato babskie kędzielne włosy, pomiotły drzewa...

Tam w dali łęgi, ścierne płanie⁴, ozime uwrocie, sposoczyło⁵ słońce... mocne, dziw żarne w tej chwili, pobudne...

Więc rozgorzały ziola, ciekął się niewczesną rują zwierz, schutnieli⁶ ludzie...

Zawoniała przynętnie macierzanka, rozwiodyły wabne czary dziewanny, uroczniki... rozwarły lubieżnie przęsa skrzyppy, wzdeły plemiona modrzeńce...

Cichajcie!... Cyt, cyt, cyt!...

Skleszczyły się w dzikiej rozkoszy stepowe turzyce, splotły lebioda z kostrzewą za bujne, rozwiązłe kędziory...

Pijane szałem, potrute wyslizgły się dzwona glist ziemnych z zabójczych uścisków czerwiody...

Cichajcie!... Cyt... cyt... cyt...

Dziwny odwieczarz, jesiennej żądy smęt...

Pocichły siola, zgłuchły łany wsłuchane w krwi swej szept...

Wieczornej zorzy szał płony na starczy, karli łąg. W parną godzinę pożądań, w kłątwną chwilę zapłodu, gdy słońko na zapad⁷ się chyli, skoralał grzebieńce pagórów...

Jałowy żar, wyrodny pęd, wszetecznych sparzeń chwila...

Cichajcie!... Cyt... cyt... cyt...

W prześcigłym sadzie pogwar wystających, zległych drzew, pomiotem hardych, błogosławnych.

Stary, dobry sad — Błażeja Żwacza włość...

A w sadzie cicho. Po ścieżach liście się rozesała zwiotszałą pościelą, zmarniały słoneczniki...

Tylko hań⁸ pod przelazem modrzeje wrotycz, hołubi się przytulia...

A w sadzie cicho... Liść jedno zżółkły spadnie, zaszleści, zawinie się w kręgach i legnie...

Przy wrótni⁹ spomiędzy czaharów¹⁰ przed chatą człek widniał młody, urodziwy i bystro poglądał na gościniec. Snać¹¹ niespokojny mocno i nieswój, bo bez postanku¹² odwracał oczy ku zagrodzie, co spoza drzew bielala i znów wylękły wzrok włókl spopielającym kurzawą traktem.

¹przeźrały (daw.) — przejrzale. [przypis edytorski]

²zwiezion (daw.) — forma skrócona przym. r.m.; dziś tylko: zwieziony. [przypis edytorski]

³sprzęt (daw.) — tu: zbiory; zbożny sprzęt: zbiory zbóż. [przypis edytorski]

⁴płani a. płania (daw.) — rozlewisko; także: plosa. [przypis edytorski]

⁵sposoczyć (neol.) — oblać posoką (tj. krwią), tu: oblać krwawym blaskiem. [przypis edytorski]

⁶schutnieć — poddać się działaniu chuci (tj. pożądania). [przypis edytorski]

⁷zapad (z ros.) — zachód. [przypis edytorski]

⁸hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

⁹wrótnia — wrota, drzwi. [przypis edytorski]

¹⁰czahary — porośnięte krzewami, trawami i niskopiennymi drzewami mokradła. [przypis edytorski]

¹¹snać a. snadź — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

¹²bez postanku — nieustannie. [przypis edytorski]

Wyglądał kogoś — ponoć niestęskniony gościa.

Odbiwał stróż¹³ na przeklętych czatach przed rodzicem własnym, przed ojcową sadybą, bo brat młodszy z macochą się w chacie sparzyli w duszną godzinę zachodu, w polaskach luno wieczora.

Więc strzegł ich przed ojcem postawion¹⁴ na straży u wschodu, gdy się stary przed świtem na kiermasz wybrali¹⁵.

Czuwał, by ich przestrzec, gdy będzie powracał w obejście, niosąc korale, okrajce dla Halszki nowożonki, dla synów niedzielne przyodziewy¹⁶.

A miał wrócić o zmroku drogą, co hań się wije ku miastu.

Przyczał się Wonton, przywarł do ziemi, strażując kazirodczej miłości. Bo taka wola Ostapa, młodszego brata.

Dziwnie przemożną miał władę¹⁷, że nie lza¹⁸ się było Wontonowi przed nią uchylić, swobodną pierś odetchnąć. I nie było to miłowanie braterskie, serdeczne. — Bogać tam! — Jeno się go bał czegoś¹⁹ okrutnie i truchłał na jadowity błysk tych źrenic ciemnych, migotliwych niesamowitym żarem. Chmurzyła się w nich dzika moc i skuwała mu wolę, że ni kroku nie ważył postąpić.

Wonton miał serce śmiałe, nieulekłe na śmierć i przygodę i niejednemu by dogodził: mocny był, w barach rozłogi²⁰, śmigły²¹ — nie byle kogo się uląkł. Przecież gdy Ostap, wpoiwszy weń polyskliwe swe ślepie, cichym a przykazującym głosem coś mu prawil²², słuchał, przystając²³ mimo woli. Nieraz bywało, nie ma go parę niedziel²⁴ doma²⁵, zwyczajnie na zarobkach — myślałbyś, że się trocha²⁶ odetchnie, spod ciężkiej ręki wychynie²⁷... Darmo! Wonton nie śmiał przeciwieć się bratu ni tym pomyśleniem marnym, co w tajni dusznej się nurza, zakryte mglicą, roztratne, ni tą płochą chęcią.

Przecze²⁸?... Dlaczego?...

Nie wiada²⁹... Może, że miał duszę wierzącą...

A był ci Ostap człek mały, przysiadły i wątyły; siły u niego w członkach nie było nijakiej, jeno w oczach żglił się trawiący, niby cień czerwienice biesowe na uroczyskach podlesnych. Żarzyło się tam coś, mżyło zielonym ognikiem obłędnie, paląco, urocznie.

Sprawiedliwie też powiadali ludziska, że człek ten ni Bogu świeczki nie zażęgl, ni diabłu ogarka.

Bo i prawda. Bogać się nie bał ni krzyne, bies za kmotra go nie chciał.

A wszystkoć u niego śmiech, a wszystkoć duby³⁰ i mierzwa.

Czarcu zatraceniec!...

Hej, hej! Nie potrzac³¹ było, Błażeju stary, młodziawej żonki brać, nie potrzac!...

Nie lza! Chciałeś. — Pojoneś³² Halszkę, pojoneś krasawicę na dolę i niedolę, być³³ porubstwem stadło skaziła.

Władza, Wzrok, Oko, Siła,
Strach, Brat

Siła, Ciało, Oko, Ogień,
Czary

Bóg, diabeł, Śmiech

¹³stróża — straż, czaty, warta. [przypis edytorski]

¹⁴postawion (daw.) — skrócona forma przym. r.m.; dziś tylko: postawiony. [przypis edytorski]

¹⁵gdy się stary (...) wybrali (gw.) — forma grzecznościowa czasownika w lm w odniesieniu do rzeczownika lp; dziś: gdy stary wybrał się. [przypis edytorski]

¹⁶przyodziewa (gw.) — ubranie, odzienie. [przypis edytorski]

¹⁷włada — władza, moc. [przypis edytorski]

¹⁸nie lza (daw., gw.) — nie wolno, nie sposób. [przypis edytorski]

¹⁹czegoś — czemuś, z jakiegoś powodu. [przypis edytorski]

²⁰rozłogi — tu: rozłożysty, szeroki. [przypis edytorski]

²¹śmigły — szybki, zwinnie; smukły i wysoki. [przypis edytorski]

²²prawić (daw., gw.) — mówić. [przypis edytorski]

²³przystać (daw., gw.) — zgodzić się. [przypis edytorski]

²⁴niedziela (daw.) — tu: tydzień. [przypis edytorski]

²⁵doma (daw., gw.) — w domu. [przypis edytorski]

²⁶trocha (daw., gw.) — trochę. [przypis edytorski]

²⁷wychynąć (daw., gw.) — wyostać się. [przypis edytorski]

²⁸przecze (daw., gw.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; inaczej: czemuż to, dlaczegoż. [przypis edytorski]

²⁹nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

³⁰duby — głupstwa, bzdury. [przypis edytorski]

³¹nie potrzac było (...) brać — nie potrzeba ci było brać; nie powinienes był brać. [przypis edytorski]

³²pojoneś (gw.) — pojąłeś (tu: za żonę). [przypis edytorski]

³³być (...) kazila — skrócone od: by ci kazila. [przypis edytorski]

Hardoś³⁴ się nosił, z junoszków³⁵ przekpiwał: córkę³⁶ powiła. Miłowałżeś ją, miłował i zweselonym okiem po niej wodził, gdy ci dziecię karmiła. Jenoś zabaczył³⁷, że wodził ponoś³⁸ i drugi. I nie dziwota! Cudna bo była niewiastka! A małe ssało pierś kragłą, odętą karmią³⁹ krwi maci. I szło młodziwo słodkie jak pierzga⁴⁰ pszczelna, gruzliłość jędrne, posytne...

Pozierał⁴¹ Ostap i luną kraśniał, ilekroć spotkał się z żrenicą macochy.

Tak i rozgorzeli oboje...

A dziś sprzęgli się tam w chacie, w komorze: wieczór bo był⁴² jakiś dziwny, pobudny, więc nie zdzierzyli⁴³ parnoty...

Pod czas⁴⁴ strażował Wonton przy wierzejach.

Naraz mróz go zajął po pacierzu⁴⁵. Zdało mu się, że ktoś zaszedł w obejście z zatyła, furtą od sadu, tam gdzie się łan poczyna. Skoczył gromem⁴⁶, by zajrzeć.

Błążej to był, co znienna miedzą ugorową powrócił z miasta, wybrawszy dłuższą nad zwyczaj drogę: sąsiada odprowadzał, więc mu się i zboczyło. Ręką już miał⁴⁷ skobli.

— Ojciec poczkajcie no, coś wam rzeknę!

Obejrzał się na Wontona i nagle jakoś mu z niedowierza łysło w oczach:

— A to stanie nam czasu i na potem...

I już nie zważając pchnął przed się dźwirze...

Zajrzał w głąb...

Krzyknęli... rozsprzęgli się.

Rozchełstana, sromem, lękiem zejmana Halszka przypadła na ziem z odzieżą, Ostap nie wiada, zestrachany, czy okoniem stanąć gotowy nie ruszył od wyrka; jeno po licu niejasne światła chodziły i pobiełał niesporo...

Błążej zrazu nie odrywał oka od cudzołożnicy, jeno zapuścił w nią wejrzenie szklane bolem i krzywdą, zda się — skamieniał. Wtem przeniósł je na Ostapa: coś go poderwało z miejsca, że począł się wokoło oglądać, niby za czymś dybiąc, by cisnąć w wyrodka; lecz rychło poniechał, twarz mu krzepciej⁴⁸ zziemiała, łeb powisł ku nalepie⁴⁹. Borykało⁵⁰ się w nim, pienieło niedobrze, coś straszego ważył...

Z nienagła⁵¹ dźwignął ku synom ważkim miotem oblicze okrutne wola, wzniosł w górę ręce drgające, zradłone udręką, zwężłone ręce rataja: władny był jakiś, dostojny z tym włosom szedziwym w posoce zachodu, w sukmanie odświętnej splomienion...

...Kłątwa wam, syny wyrodne! Kłątwa wam!

Ty, Boże wielki w niebie, słysz i słowa pełń!

Ty, ziemio święta, czuj i mścij!

Pomsta na was ojcowa!...

Niechaj wam łan szalejem zlega, ostem mątwi; niechaj was ugor tarnią posoczy, blekotem truje! Bezdome włączęgi, żebraki!...

Radości nie znajcie nijakiej, tą kłątwą przeżarci do sedna, do wnętrza duszycy!...

Na próchno was zmiele, na rdzawe, na stęchłą, zbutwiałą czerwotocz!...

³⁴hardoś się nosił (gw.) — hardo się nosiłeś; dumnie się zachowywałeś. [przypis edytorski]

³⁵junosza (daw.) — młodzieniec. [przypis edytorski]

³⁶córkę powiła — skrócone od: córkę ci powiła; urodziła ci córkę. [przypis edytorski]

³⁷zabaczyć (daw., gw.) — nie zauważyć; przeoczyć. [przypis edytorski]

³⁸ponoś a. ponoć — podobno, zapewne. [przypis edytorski]

³⁹karmia — karma, pokarm. [przypis edytorski]

⁴⁰pierzga — przetworzony przez pszczoły pyłek kwiatowy, zmieszany z miodem i wydzieloną gruczołów ślinowych owadów, stanowiący ich pożywienie w okresie jesienno-zimowym. [przypis edytorski]

⁴¹pozierać (gw.) — spoglądać. [przypis edytorski]

⁴²wieczór bo był (gw.) — bo też wieczór był. [przypis edytorski]

⁴³zdzierzyć (daw., gw.) — wytrzymać. [przypis edytorski]

⁴⁴pod czas — tu: tymczasem. [przypis edytorski]

⁴⁵mróz go zajął po pacierzu — przeleciał go dreszcz po plecach (po kręgosłupie). [przypis edytorski]

⁴⁶gromem — tu: błyskawicznie. [przypis edytorski]

⁴⁷imać czego (daw., gw.) — chwytać za co, brać się za co. [przypis edytorski]

⁴⁸krzepciej (daw., gw.) — mocniej, silniej. [przypis edytorski]

⁴⁹nalepa — w dawnych domach wiejskich: część pieca, na której się wygrzewano i pod którą można było palić; przypieček. [przypis edytorski]

⁵⁰borykać się — zмагаć się. [przypis edytorski]

⁵¹z nienagła — nie nagle; z wolna. [przypis edytorski]

Bezrolni najmyci⁵², zesłańce!...
Niech dzień ten w czas swój zachodowy przekłety święci dla was skon...
w ten dzień, za rok, w odwieczrz pomrzecie oba!...

— ...Chi, chi, chi! — zarechotał urągliwie Ostap. — Słuchaj ty głupi stary, nie wierzę ni w ciebie, ni w kłębę twoją. Chi, chi, chi!. Pójdź Wonton!... Cóż tak dygotasz jak osika na wietrze? Pójdź ino⁵³, a nie wierz mu, mówięć, nie wierz mu, bo... At!... Co gadać... Ino się nie przyostawaj!...

Szarpnąwszy brata za świtę⁵⁴, pociągnął na gościniec...

A był to dzień Ofiarowania Przczystej Panienci, gdy już liście⁵⁵ rżęsnym pokotem zalega, słońko u stoku się waży, a po polach, po szerokich porozwiesza mgławie czechła⁵⁶ jesienny, cichy smęt...

Nagle skądś, spod ziemi zerwał się wicher mocny, zagonny, opadał zeschlým różańcem liści, zgarnął w lute pazury sypkie pięstugi piachu i cisnął im w twarz na odchodne...

Słońko gdzieś z nagłą zapadło i poćma gwałtowna, jesienna zapuściła na świat grube, nieprzezorne rańtuchy⁵⁷.

Zawyło po raz wtóry, zanosło kurniawą i rozhułała wicherzycza...

Znacie jesienne nawalnice, gdy po rozłogach drzewa w przekłonach się chylą, gawrony w krucznych korowodach kraczą, rozelżawi się strugami dżdżu rozmokły, nudny świat?

Znacie chery⁵⁸ poletnie, rozkietzły⁵⁹, gdy po chojarach biesy się kołyszą, po wiatrowskich jędzony chutnią, a po stajach, po samotnych wypatruje ślepe oczy czarna, biedna noc?...

W taką godzinę wygnał Błażej Żwacz synów z ojcowskiej, rodzimej zagrody...

Więc poszli w wicher, w szarugę, w poświstach zjuszonych orkanów, w odchlisko mgłami ciężarne...

NA LEWADZIE

Była kotlina — przestronna, darniowa płań, podszyta łączą i ziele. Pagóry po krańcach, uroczyśka pobrały się wkoło, zsupleły we wian przełęków, wierzchołów... a szłomy gorzały w pokrławiu.

Zachód bo się rozżagwił czerwcowy, więc i luniały w zgorzeli.

Na przełaj przez darń, przez murawę przebiegał się modrawą strugą potok, rozwoził pośrodku w wiszarem⁶⁰ zgłuszoną młaczkę⁶¹ i zatracał hen za kurhanem, gdzie zagaj bukowy się ćmawił. Poprzez rozpadlinę, co ówdzie się rzuciła między dwa osypiska, wncęciły⁶² się poślednie⁶³ promienie i klinem przypadły w lewadę⁶⁴: spłomieniły się gładysze, zapachniały dzwońce, marzanna, zagrały grzechotki stada wedle moczaru... tak słońko żegnało dolinę...

Na zboczach połogiego⁶⁵ wysypu, pod wierzbą, płaczką-samotnicą dwoje młodych siedziało.

On dziewczkę wpół objął, a drugą rękę przyłożywszy do czoła zapatrzył się gdzieś daleko przed siebie, w rozświel zachodową...

⁵²najmita — chłop pozbawiony wszelkiej własności, zmuszony zarobkować sprzedając swoją pracę, wynajmować się do pracy. [przypis edytorski]

⁵³ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵⁴świta — sukmana, wierzchnie odzienie chłopskie. [przypis edytorski]

⁵⁵liście — tu: listowie. [przypis edytorski]

⁵⁶czechło a. czechel (daw., gw.) — gzło, giezło, koszula; także: płócienny kitel, prześcieradło. [przypis edytorski]

⁵⁷rańtuch — fartuch. [przypis edytorski]

⁵⁸chera (daw.) — wietrzna, śnieżna pogoda; zamieć, zadyмка. [przypis edytorski]

⁵⁹rozkietzły — rozkietznany. [przypis edytorski]

⁶⁰wiszar (daw.) — urwisko; także: roślina czepna; gęste, splątane, zwieszające się zarośle. [przypis edytorski]

⁶¹młaczka — grzęzawisko. [przypis edytorski]

⁶²wncęcić się — wcisnąć się. [przypis edytorski]

⁶³pośledni (daw., gw.) — ostatni. [przypis edytorski]

⁶⁴lewada (daw., reg.) — nieporośnięta, okolona drzewami przestrzeń: łąka a. polanka. [przypis edytorski]

⁶⁵połogi (daw.) — lekko pochyły, spadzisty. [przypis edytorski]

Choć droga mu być musiała jedyna, płowowłosa Hanka, przecież cień mroczył młode lice, udręka cicha, tajona mętniała w oczach.

Niewesoło miłował Wonton, niewesoło.

Zawszeć pono był taki ponury i markotny. Nie widziała innego od owego dnia, jak przyszedł z bratem Ostapem do slobody⁶⁶ ojcowej, aż do tego wieczora, co ot na łanach goreje.

Pomni⁶⁷, jak wstąpili do zagrody jej rodzica przemokli, nasiąkli deszczem, zgłodzeni... w jesienny, późny dzień — jak im warzę⁶⁸ ładziła, podejmowała...

I pozostali w chacie najmytami.

We wsi nikt ich nie znał, bo snąc z dalekich stron przywędrowali, ojciec też nie wywiadywał... bo i po co?... Sieroty pogorzeczy... Boże dzieci. Pracowali niezgorzej, jeno młodszy czasami zbereźnikiem patrzył, zbożności urągał, że i stary, sam nieraz zgromił i rozeźlił się niepomiernie, ale że był chłop nieleniący się, a czasu orki czy kośby nie wylegiwał jako on głupi Maciuś za przypiekiem i roboty się imał piorunem, więc mu gazda jedno luźne rozpiął wniki i poszerzał oka⁶⁹.

Różnie też obnosiły go baby⁷⁰ po siole⁷¹, choć nie zawsze po bożemu; ale czego to jęzorami nie wymięlą?

Obstawał sam za nim, przeto i milkły. Pono nawet o dorodną dziewczkę z przysiołka, gospodarską córkę zabiegał i o dziewosłębach zatrącał.

Wiodło mu się.

Hankę coś odeń odrzucało strachem i odrazą okrutną, że się nim jak jadowitym gadem mierzyła. Przychodziły na nią godziny nieprzejednanej nienawiści i lęku przed tym człkiem wieczyście urągliwym, śmiejącym. Szeptalo w piersi dziewczuszej, że od niego przyjdzie na jej młodą dolę jakieś wielkie, niechybne nieszczęście.

Za to umiłowiała całą duszą Wontona. Może za to sumowanie od rana do nocy, za to utrapienie, co mu się uporczywie na szyi wieszalo, za wielką cichość serca?

Smutny był zawsze i zadumany; coś robaczywego toczyło duszę. A choć na chwilę, gdy mu biedną głowę przyciskała do piersi, o tym zapominał, to nie na długo; nieraz bywało w całunku miłosnym wykrada się przez bielejące wargi głuchy, tłumiony stęk. Ważki snąc ciężar ugniatał Wontonową duszę.

Rada⁷² by go zdjąć, cisnąć precz daleko, lecz nie wiedziała jak. Nie zwierzał się, nie skarżył nigdy. Nagabywała Ostapa, lecz się śmieszkami opędział i przekpiwał z brata.

Więc i poniechała⁷³.

A wiedział bez pochyby! Coś było między nimi, jakiś się supel nieludzki zawęził w osierdziach i szepił obu tajną pętlicą, której końców nie wydoliła⁷⁴ zachwycić⁷⁵. Wonton potrzebował Ostapa; łaknął jego beztroski, szydnego⁷⁶ śmiechu i — dziwna — jakoby rad słuchał bezbożnych natrząsań.

Wtedy, zdało się, nabierał otuchy; odchodził, tajał stęgły⁷⁷ na czole ból, marniał wieczny lęk leżący się w oczach.

Tak było na małą chwilę. Za jakiś czas znów wyczołgiwała się z przeklętej nory zgryzota i zapuszczwała w duszę drążące zagony. Na ostatek poczał pić.

Pił dużo, łapczywie, jak na śmierć i jakoś nie mógł upić się ni razu; rankami wracał w obejście trzeźwy jakby nic i ruszał w pole na robotę, chmurniejszy jeno niż wczora i głębiej pochylon ku ziemi.

⁶⁶sloboda — osada. [przypis edytorski]

⁶⁷pomni — forma 3.os.lp, inaczej: pamięta. [przypis edytorski]

⁶⁸warza — gotowany posiłek. [przypis edytorski]

⁶⁹luźne rozpiął wniki i poszerzał oka — odpuszczał, przymykał oko, patrzył przez palce itp. [przypis edytorski]

⁷⁰obnosiły go baby — obgadywały go (...). [przypis edytorski]

⁷¹siolo — wieś. [przypis edytorski]

⁷²rada by co zrobić — chętnie by coś zrobiła. [przypis edytorski]

⁷³poniechać — porzucić, zaprzestać. [przypis edytorski]

⁷⁴wydolić (gw.) — zdołać. [przypis edytorski]

⁷⁵zachwycić — tu: pochwycić, schwytać. [przypis edytorski]

⁷⁶szydny (daw.) — szydyczny, prześmiewczy. [przypis edytorski]

⁷⁷stęgły — tu: stężały, zastygły. [przypis edytorski]

Tak i przekociło się z pół roku: ziemia odjęła⁷⁸ lodowatej obieży⁷⁹, prześcigła wiosenka, ładziło⁸⁰ na drogę lato miłościwe...

Pod zmierzch na wodopój zalatywały z dolin, łąk, wygonów pośpiewy dziewczuch, parobów, gdy do dom od dziennych mozołów pilili⁸¹, poryki stad.

Rodziec Hanczyny dostatnią oborę dzierzył, że dziewczce ponierazu⁸² przychodziło się dobrze nagonić, nakrzyczeć, nim to z pastwiska w obejście zawróciła. Litował się jej umęczeniu Wonton i nieraz, bywało, od roboty wolniejszy zachodził w parów i pomagał spędzać kierdel⁸³ w opłotki.

Tak ci się i dziś przygodziło⁸⁴. Że już pora była zawracać do domu, przytknął do warg ligawkę i smutna dumka poniosła⁸⁵ po rosie wieczornej.

Gdy już rozwiały się ostatnie pogłosy, skądś zza wzgórzy, pagórów przewąkroniło w lewadę...

Jawor, jawor,
Jaworowy gaj!...
Słysz, jak głucho smęci,
Zzółkłe liście kręci
Dziki, luty wiatr!...
Hej!...

Jawor, jawor,
Jaworowa stroń!
Czuj, jak oman chodzi,
Jak w bezdnie zawodzi,
W tajną, ślepą chłan!
Hej!...

Jawor, jawor,
Jaworowy strzyg!
Poszedł w ścież zawrotną,
Junosza — wykrotną
Zatracił się ślad...
Hej!...

Wzdrygnęła się Hanka.

— Antek, straszno mi, skądś od wertepu przywiało, od hańtego⁸⁶ bugaju.

— Pono... kędy wiedzie Czarcia Perć... Hanuś! To doli mojej znak! Zarechotało złe! Jak dnia jakiego nie wrócę do chaty, wspomnij na odwieczny ten... To rodzic przed sąd Boży pozywa w kłętą godzinę...

Przypadł twarzą ku ziemi i zwinął się w kłęb.

Słyszała, jak kłańcał zębami ze strachu, drąc murawę, a oczy obłędem nabiegły.

— Antek! Miejże Boga w sercu! A cóże robisz, nieszczęśniku?... Jać przeznac⁸⁷ doli, nie przeznam, ale ci rzekę, że rychło nastanie odmiana i nam może miłościwsze jutro zapłonie. Za dwa dni święcim gody słońka w noc uroczną Soboty. Dziew boże stado zawiedzie święty wian, kuplanych ogni kolisko... Kralicą pośród stanę, wianeczek pierwsza na wody cisnę; ty złów, a będziesz mój... Antek! Cóże ci to?... W rusalnym zdroju ocudzim się, zbędziem winy na szczęśny życia znój... W świątelnym żarze otrząśniem z niemocy

Święto, Obyczaj, Miłość,
Lud, Lato, Kobieta,
Mężczyzna

⁷⁸odjęła — tu skrót od: odjęła się, wyzwoliła się, wyswobodziła się. [przypis edytorski]

⁷⁹obieź (daw.) — oblawa; tu: obejmą, krąg, uchwyt. [przypis edytorski]

⁸⁰ładziło — tu skrót od: ładziło się; układało się, przygotowywało się. [przypis edytorski]

⁸¹pilić — szybko podążać, pilnie dążyć. [przypis edytorski]

⁸²ponierazu — nieraz, niejednokrotnie. [przypis edytorski]

⁸³kierdel — stado. [przypis edytorski]

⁸⁴przygodzić się (daw., gw.) — przytrafić się, zdarzyć się. [przypis edytorski]

⁸⁵poniosła — tu skrót od: poniosła się. [przypis edytorski]

⁸⁶hańtego (gw.) — tamtego. [przypis edytorski]

⁸⁷przeznac (gw.) — poznać, przewidzieć. [przypis edytorski]

w sobotni cudów czas, gdy Ładoń w męża tężnije... Antek! W noc czarów zajdziemy w las po kwiecie, co dolą darzy, paprotne ziele... razem... Ino się ulęknij!

— Darmo, darmo cieszysz⁸⁸; nie dla mnie ono wyrośnie, nie dla mnie... Z innym pójdziesz na szczęsnej doli łów... Nie lza, za późno... — I z bólem okrutnym podjął ją za kolana...

— Chi, chi, chi!... — zanosło śmiechem i z leszczyny wychynął czegoś wielce zweselony Ostap.

— Wonton!... Chi, chi, chi!... Nowinę niosę: uradujesz się ździebko samostrachu! Stary skapiał! A jakże... do cna... jutro na cmentarzyk wywloką. Chi, chi, chi!... Ot i wywróżył... jeno sobie, nie nam... Nuże, zaliś⁸⁹ osłupiał?!...

Wonton słowem nie odparł, jedno oczyma błąkał po bracie, niby po obcy; wreszcie zwiesił w zadumie głowę ku ziemi...

Aż coś snąc mu zaświtało od nowa, bo wpił ręce tak krzepko w ramię Ostapa, że syknął z bólu:

— A ja ci Ostap powiadam, że to nic. Jeszcześmy nie po drugiej stronie... jeszcze nie minęła pora... Przeczżeś wesoły?

Lecz tamten już się rozeźlił.

— A zmarnieję w tej udręce, skoro ci się tak zachciewa, ino mnie przyostaw w spokoju! A toć powiem w przydatku, że się z godami ładzę pod jesień. Pojoneś, Wonton?... Pod późną jesień, na przekór... Obaczym, kto z nas przeważniejszy: ty... Nie!... Chciałem rzec: wy czy ja?...

Słabo już pełgotała czerwień spomiędzy pni, zgarniając resztę ogni pod ziemię.

Ponad głowami wszczęły przedmierzchowe kwilenia lelki, cmentarne przyzywy pu-chacze...

Z bajorów dźwigały mleczne cielska mgły wieczorne, skłaczały się w odęte buły i po-łożyły po polach. Od stawisk przygnały wiatrowe podmuchy gawędę żab...

Na trakcie pędziło trzodę owiec troje ludzi. Widno⁹⁰ spóźnili się mocno, bo żwawo pomykali na wieczerzę. Przyjęła ich wieś kręgiem łśnień watrzanych⁹¹...

CZARCI SKOK

Zapęściło jesienne słońko złotooki niewód⁹² pomiędzy pnie rapatych jesionów, jaworów, spławiło w czerwonej topieli zrudziałą usłoń rozkali.

Na zachód mu było, na rychły — po znojnjej, latowej zgorzeli, na zbożny, późny wczas... Więc gasło.

Zagrała żagwicami wichrów debra⁹³, miotnęły się w niebo wyzewem krzesanice...

Poniknąć im było za chwilę, zanurzyć się w nocnej omroce... Więc płomieniały pod koniec. Już chyłkiem pełzał po zboczach zdradliwy ćmuk, podlizywał stoki, zarzucał po-nure więcierze w głębinę pieczar...

Tylko hań górą na przełęczu jasno było i krwawo. Spodem w rozpadli gruchotała po żywirowisku woda głęboko, że pod mrok okiem nie dojrzysz. A po dniu strach patrzeć; parów bo do cna zjeżony iglicami grażni, co od dołu się stożą i od samego wejżenia kołą. Toż i nikt nie zaglądał w roztokę, gdy mu przełękiem⁹⁴ droga wypadła.

Przerzucała się powyż ścież⁹⁵ ściągała jak dziewczuszyna przewiązka, stroma, wyboista: chyba biesowi poręczna, gdy pod nockę wiatrową do kochanic w zaloty wędruje. Nie darmo Czarcim Skokiem nazwano.

⁸⁸cieszyć — tu: pocieszać. [przypis edytorski]

⁸⁹zaliś osłupiał (daw.) — czyś osłupiał, czy osłupiałeś. [przypis edytorski]

⁹⁰widno (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

⁹¹watrzany — pochodzący od watry, tj. od ogniska pasterskiego palonego przy szalasio. [przypis edytorski]

⁹²niewód — rodzaj sieci. [przypis edytorski]

⁹³debra a. *debrza* — wąska, płytka dolina; dolina o przekroju poprzecznym w kształcie litery V, powstała w wyniku działania erozyjnego wód okresowych na mało spóistym podłożu. [przypis edytorski]

⁹⁴przełek — dziś: przełęcz. [przypis edytorski]

⁹⁵ścież — ścieżka, ścieżyna; droga. [przypis edytorski]

Rzadkość i nieochotnie puszczali się ludziska tym zawodnym wykrotem, chyba że na czasie zbywało, a pośpiech przynaglał. Właśnie widniał żywo, zatopion w powodzi słońcowej, jak skrzącą zaworą sprzęgał skalne wirchowiska.

Po brzegach wgłobiły się w opoczyste podglebie szaroty, zazierały w otchłań nieuleknie badyłe czartopłochu. Drapieżna krasa była i twarda. Nie dziwota: orłowe grodzisko... Z nagła na grzbiecie od lewicy ozwały się wartkie stąpania i głosy; ludzie widno naciągali ku perci. Jakoż i przyspiali niebawem zamajaczywszy w żlebowej gardzieli. Odprowadzał Wonton Ostapa na gody, jakie miał nazajutrz z gospodarską dziewczką odprawiać, a że już spóźniona zdała się chwila, zasię przed weseliskiem trza było jeszcze coś niecoś przyładzić, przeto rzucili się przełęczą z kielza przemierzając drogę.

Młodszy szedł w poprzód, cały w pośmiechach, zradowany szczęsną żeńbą — Wonton z nawisłą głową z zapamiętaniem jakowymś naśladował kroki bratowe.

Lica schyłonego widać nie było ni oczu, lecz kiedy od czasu do czasu prostował się w górę, postrzegał twarz ziemią bardziej niż ludzkim ciałem patrzącą, w jagodach zapadłą jamami, przeżartą. Tylko źrenice mu pełgotały gromnicznym światłem gdzieś głęboko, głęboko w jaskiniach oczodołów. We wsi gadali, że człek to już strawiony do przyciesi. Bo i prawda: ostatkami gonił...

Dziwnie bo, dziwnie bywa na tym tu ziemskim postoju i przeróżne ludziska snują się po obłądliwych lasach świata tego.

Idzie ci człek, idzie niby narokiem⁹⁶, aż tu się nie opatrzy, gdzie i po co zawitał. Na pokaz własnowolny, a w rzeczy jako to łątko konopne, wiatrów igrzysko napolne. Wije się to, krąży, a wkoło, a wkoło wartoli... Dolo ty, dolo człowiecza...

Przywrze niejeden wierzeniem do czegoś tak krzepko⁹⁷, rozeprze się skalnym zamczy-skim w posadach tak rozłogo⁹⁸, że go stamtąd nie wyruszyć. A wierzenie owo rozliczne. Jeden się klnie Bogiem, drugi biesowi przykłoną⁹⁹ cześć niesie, poniektóry z innymi się siłami zмага.

Zakłęci owych mocy wyzwickiem najcięższym mozołom wydola, jakby wsparci na tajemnych barach po szczyby regłowe się dźwigną.

Nie odgadniesz pono¹⁰⁰ nigdy, kto ich tak mocarzy¹⁰¹ — one władzy¹⁰² ciemne, którym zawierzą, czy własny duch wierzeniem stalny¹⁰³?

Bo znikąd nie wiesz, zali¹⁰⁴ są naprawdę.

Może to z człeka własnej duszy na świat wychodzą mocarki?

Jeno że sam inędy¹⁰⁵ źródlika dopatruje.

O takich mówią, że z Bogiem abo¹⁰⁶ ze złym¹⁰⁷ społecznie¹⁰⁸ trzyma. Lichoć tam przezna¹⁰⁹, z kim — może i z sobą samym?...

Ale bywa też ponierazu owo zbratanie we wierze straszne dla ludzkiej doli, gdy wyświęci swą wtórą wywrotną stronicę.

Wtedy obraca się na sojuszników i wspólnym, świętym słowem o ziem¹¹⁰ powala wierzących.

Tak też bywa, gdy klątwa zawiedzie piorunową chmurę nad głową tego, co jej wiare daje.

Na to piekielne pozwanie bogi tajne jakoweś, wspólne obojgu bożyce stawić się muszą, by świadczyć ich wierze potęgą karzącą...

Bo nie przeklnie nigdy ten, co nie wierzy...

Ciało, Smutek

Wiara, Przekleństwo

⁹⁶narokiem — według prawa. [przypis edytorski]

⁹⁷krzepko — mocno, silnie. [przypis edytorski]

⁹⁸rozłogo (daw., gw.) — rozległe, szeroko. [przypis edytorski]

⁹⁹przykłonny — skłonny; chętny. [przypis edytorski]

¹⁰⁰pono — podobno, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

¹⁰¹mocarzyć kogo — utwierdzać kogo w sile, dawać komu moc. [przypis edytorski]

¹⁰²władzy — siły. [przypis edytorski]

¹⁰³stalny — tu: stały, niezłomny. [przypis edytorski]

¹⁰⁴zali (daw., gw.) — czy. [przypis edytorski]

¹⁰⁵inędy — gdzie indziej. [przypis edytorski]

¹⁰⁶abo (daw., gw.) — albo. [przypis edytorski]

¹⁰⁷złe (daw.) — tu: zły duch, diabeł. [przypis edytorski]

¹⁰⁸społecznie — tu: razem, wspólnie. [przypis edytorski]

¹⁰⁹przeznać — dowiedzieć się. [przypis edytorski]

¹¹⁰o ziem (daw. forma) — o ziemię. [przypis edytorski]

Tak ci się zawiązuje wspólnota, klątwa między tą trójcą nieludzką i toczy się, toczy, aż spełni...

Zaś spełnić się musi, bo wierzą.

A może i nie ma trójcy, nie powstał i ślad tajnych mocarzy, jeno dwa duchy człowiecze wzajemną się siłą wszechwładą...

Boć nie przenikniesz, czy Bogiem klnie, czy duchem własnym. Na jedno wyjdzie — byle wierzyli. Kiedyś, po wszystkim powiedzą ludzie:

— Bóg skarał.

Czy po prawdzie, nie wiada¹¹¹. Może sam siebie. Może go własna dusza spełnić klątwe niewoli. W mrokach bo brodzim¹¹² wszyscy, we mgławych i nikt nie pewien, dlaczego.

Bywa i druga moc duszna, po równo straszna i władna. Potęga niewiary. Choćby go ojciec, mac rodzona na sąd Boży pozwali, klątwa obrali, nic mu to — zurąga i dziwo: nic mu się złego nie przygodzi. Bywają, bywają ostapowe ludziska!

I ci mocarni, przewładni, lecz, zda się, inaczej. Mroczno bo pośród nas, ćmawo i wieczyście bytujemy na oparzeliskach młaczanych, bez postanku dymiących, mglicami zasnuci, że brat brata w poćmie nie odróżni. Ziemni posieleńcy¹¹³!

Jedno z tych odparów wyziera, jedno krwawiącym ślepiem łzawi: krzywda! Okrutna, bezwinna krzywda ludzka!...

I to powieczne pytanie: „Przecze? Dla jakiej przewiny?”

Pytał i Wonton, wypatrywał od roku, od onej godziny i po dziś dzień nie odzierzył odparcia. Więc zmarniał do szczętu i spiołuniała mu dusza...

Weszli na Czarczi Skok.

— Ostap! Bracie, daj rękę, cno¹¹⁴ mi jakoś wedle¹¹⁵ osierdzia!

— Naści¹¹⁶, boju! A dierz się krzepko!

— Bóg zapłać: tak raźniej...

Szli dalej. Ostap, co przodował, trzymając w podanej w tył ręce dłoń brata, rzucał po wirkach spokojne wejrzenia, zagłębiał rysie oczy w żelbowe kotliny. Wtem poczuł, że ręka Wontona poczyna dziwnie jakoś drzeć w jego, ni to by ją coś wyrzywało, ni to sam swobodził... Po raz wywinęła mu się z garści i w owejże chwili posłyszał za sobą nagły szmer, jakby kto drugiego ze ścieży w chłań strącił... Wartko się obejrzał; Wontona już na perci nie było, jeno tam w dole rzuciła mu się raz w oczy ostatni bratowa opończa...

Bez krzyku go zmiotło, bez jęku.

A był to dzień Ofiarowania Przczystej Panienci, gdy już liście rzęsnym pokotem zalega, słonko u stoku się waży, a po polach, po szerokich porozwieszach mgławie czechła jesienny, cichy smęt...

Ostap przyostanowił się.

— Staryli¹¹⁷ to, czy sam?

Hm!...

i krzyknął w bezdeń.

— Głupi ty! A przecześ¹¹⁸ wierzył!?

Rechotem odgrzmiały skaleniska.

Postał jeszcze czas jakiś na samym środku zawrotnej przełęczy jakby na wyzywy¹¹⁹, z urąganiem... czekał, aż się słonko w niż pokładzie. Wtedy zaniósł się śmiechem raz jeszcze i gwizdając¹²⁰ puścił w drogę; śpieszyło mu się na weselisko; najcudniejszą dziewczkę z siola w łożę brał — Ksenię czarnobrewą.

¹¹¹nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

¹¹²w mrokach bo brodzim — bo w mrokach brodzimy. [przypis edytorski]

¹¹³posieleńcy — mieszkańcy. [przypis edytorski]

¹¹⁴cno (gw.) — tu: słabo, bezsilnie. [przypis edytorski]

¹¹⁵wedle (gw.) — w okolicy, przy. [przypis edytorski]

¹¹⁶naści (daw., gw.) — masz. [przypis edytorski]

¹¹⁷staryli to — konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: czy to stary. [przypis edytorski]

¹¹⁸przczęś (daw., gw.) — po coś; po co żeś. [przypis edytorski]

¹¹⁹a wyzywy — wyzywająco. [przypis edytorski]

¹²⁰gwizdając — dziś popr.: gwizdząc. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/grabinski-z-wyjatkow-w-pomrokach-wiary-klatwa>

Tekst opracowany na podstawie: Stefan Żalny, Z wyjątków. W pomrokach wiary, Drukarnia „Narodowa”, Lwów [1909].

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Tulicka, Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Katarzyna Czech, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.